



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 52 (584) • 10 września 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondak (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Ernest Wyciszkiewicz

Program obrony przeciwrakietowej – nowe założenia administracji Baracka Obamy

Beata Górka-Winter

Administracja Baracka Obamy prowadzi przegląd programów obrony przeciwrakietowej (Missile Defense, MD). Wiele wskazuje na to, iż koncepcja tworzenia MD w najbliższych latach ulegnie dużym modyfikacjom. USA zminimalizują inwestycje w technologie, które nie dowiodły swojej skuteczności, co oznacza, iż rozwijane będą głównie tzw. programy teatru działań (komponent lądowy i morski). Najprawdopodobniej doprowadzi to do zawieszenia przez USA projektu budowy bazy w Redzikowie, zatem Polska powinna zwiększyć zaangażowanie w tworzenie programów obrony przeciwrakietowej w ramach NATO.

Uwarunkowania. W najbliższym czasie administracja Obamy ma przedstawić wyniki przeglądu programów obrony przeciwrakietowej. O jego dokonaniu zadecydowało kilka przesłanek. Po pierwsze, uwzględniono niezwykle krytyczne opinie dotyczące sposobu realizacji projektu MD, jakie od wielu lat formułowano w samych Stanach Zjednoczonych zarówno w środowiskach demokratycznych, jak i republikańskich. Wskazywano przede wszystkim na ogrom nakładów finansowych, jakie rokrocznie (średnio ok. 10 mld USD) przeznaczano na budżet Agencji Obrony Przeciwrakietowej (Missile Defense Agency, MDA), odpowiedzialnej za realizację programu, w porównaniu z niewielką efektywnością i brakiem dowodów na skuteczność niektórych projektów (większość z nich nigdy nie była użyta w realnych warunkach operacyjnych). Wysuwano również zarzuty o uleganie presji lobbingowej firm zbrojeniowych, odejście od reguły „fly before you buy” (rząd USA nie powinien inwestować w systemy niesprawdzone, będące w fazie testów, przed osiągnięciem przez nie wstępnej zdolności operacyjnej) oraz brak uwzględnienia negatywnych konsekwencji politycznych dla USA w przypadku realizacji niektórych projektów – w tym możliwości konfliktu z Rosją, Chinami i niektórymi sojusznikami z NATO.

Po drugie, priorytetem w sferze bezpieczeństwa dla administracji Obamy stały się prowadzone przez USA operacje, przede wszystkim w Afganistanie. Dlatego zapowiedziano ich wszechstronne dofinansowanie, co będzie skutkowało uszczupleniem budżetu innych projektów.

Po trzecie, w obliczu kryzysu finansowego, eliminacja programów, które nie dowiodły swej efektywności, jest także naturalną konsekwencją przyjęcia zwiększonej dyscypliny budżetowej. Już w maju 2009 r. Kongres USA przyjął tzw. Weapon Systems Acquisition Reform Act of 2009, który ma zapobiegać marnotrawstwu środków finansowych w związku z zakupami uzbrojenia. Wg raportów U.S. Government Accountability Office (organu śledczego Kongresu) z 2008 r., blisko 70 % prowadzonych programów zbrojeniowych przekroczyło przeznaczony nań budżet; straty z tego tytułu oszacowano na prawie 300 mld USD. Zgodnie z założeniami nowej ustawy zakupy uzbrojenia będą podlegały większym obostrzeniom, zwiększy się nadzór nad ich prowadzeniem, a o wyborze konkretnego sprzętu zadecydują wyniki testów.

Nowe założenia programu obrony przeciwrakietowej. W czasie obydwu kadencji George'a W. Busha program MD był niekwestionowanym priorytetem wśród projektów zbrojeniowych mających zapewnić Stanom Zjednoczonym bezpieczeństwo w wymiarze strategicznym. Stany Zjednoczone chciały stworzyć system, który chroniłby terytoria USA oraz ich sojuszników, jak również siły rozmieszczone na różnych teatrach działań bojowych przed pełnym spektrum zagrożeń balistycznych.

Oznaczało to równoległą realizację kilkudziesięciu programów mających na celu skonstruowanie „wielopowłokowego” systemu zdolnego do przechwytywania pocisków balistycznych wszelkiego zasięgu i w każdej fazie lotu.

Administracja Obamy zdecydowała się na rewizję tych założeń. Dogodnym momentem do zaprezentowania wizji dalszego rozwoju MD stała się np. debata w Kongresie nad budżetem obronnym USA na 2010 r., w której wzięli udział m.in. sekretarz obrony Robert Gates, szef MDA Patrick O'Reilly oraz wielu ekspertów oceniających rozwój programu. Ich wypowiedzi wskazują na to, iż Stany Zjednoczone skoncentrują się na rozwijaniu tylko tych projektów, które będą w stanie chronić je przede wszystkim przed potencjalnym atakiem ze strony „państw zbójceckich” (dysponujących limitowanym arsenałem pocisków balistycznych o ograniczonym zasięgu), a także przed atakiem na siły USA lub ich sojuszników biorących udział w operacjach. W praktyce oznacza to, iż cel MD stawiany przez administrację Obamy jest o wiele mniej ambitny niż w okresie rządów jego poprzednika, kiedy planowana architektura projektu obliczona była na zdobycie maksymalnych zdolności w zakresie obrony przeciwrakietowej. Rozmach, z jakim prowadzono prace nad MD wskazywał, wbrew deklaracjom prezydenta Busha, na chęć uzyskania możliwości idących dalej niż zdolność przechwycenia rakiet wyrzucanych z terytoriów Iranu czy Korei Północnej. Jak zaznaczono w trakcie debaty budżetowej, na istotne dofinansowanie w najbliższych latach będą mogły liczyć wyłącznie te programy, których skuteczność udowodniono w działaniach operacyjnych lub które korzystnie wypadły w testach (a zatem możliwość ich technicznej realizacji nie budzi wątpliwości).

Architektura MD. Przyjęcie powyższych założeń istotnie zmodyfikuje architekturę przyszłego systemu. Ze względu na znaczne zaawansowanie technologiczne, USA będą rozwijać przede wszystkim tzw. systemy teatru działań (lądowe i morskie), zdolne do przechwytywania pocisków w ostatniej fazie lotu (*terminal*), a w przypadku bardziej zaawansowanych systemów również w tzw. *ascent-phase* (faza pomiędzy początkową a środkową fazą lotu pocisku). Dzięki swej mobilności mogą one służyć nie tylko do ochrony sił biorących udział w operacjach, ale i strategicznie ważnych obiektów na terytorium USA i innych państw. W preliminarzu budżetowym na 2010 r. przedstawiono propozycję zwiększenia nakładów na mobilny system naziemny THAAD oraz na opracowanie kolejnych wersji pocisku SM-3, montowanego na okrętach wraz z systemem naprowadzania i kierowania ogniem Aegis. W ciągu kolejnych lat USA, które dysponują już flotą 18 okrętów z systemem Aegis (głównie na Pacyfiku), planują wyposażać w niego dodatkowe trzy okręty.

Zgodnie z zapowiedziami Patricka O'Reillego, istotnie ograniczone zostaną zaś programy uzyskiwania zdolności do przechwytywania pocisków balistycznych w środkowej fazie lotu (*midcourse*), w szczególności bazowania naziemnego. Zdecydowano m.in., iż liczba rakiet przechwytyjących rozmieszczonych w bazach na Alasce i w Kalifornii nie przekroczy 30 (planowano 44). Zdaniem MDA są to zdolności wystarczające do zneutralizowania zagrożenia ze strony Korei Północnej. Zaznaczono też, że za taką decyzją przemawiają dodatkowo względy finansowe.

Ze względu na koszty oraz napotykane bariery technologiczne duże ograniczenia dotkną również programów początkowej fazy lotu *boost-phase*, np. lasera ABL (ma niszczyć rakiety wiązką energetyczną). Zdecydowano ponadto o zakończeniu programu Kinetic Energy Interceptor oraz Multiple Kill Vehicle (pocisku wielogłowicowego). Ten ostatni, zdaniem Gatesa, miałby możliwości większe niż obrona przeciwko „państwom zbójceckim”. Deklarację tę należy odczytywać jako sygnał nowej administracji wysyłany w kierunku Chin i Rosji, które przedstawiły najwięcej zastrzeżeń pod adresem MD.

Wnioski dla Polski. Przyjęte przez nową administrację założenia dotyczące budowy MD mogą oznaczać, iż, przynajmniej w najbliższym czasie, USA nie zdecydują się na budowę bazy w Polsce. Mające się w niej znaleźć rakiety dwustopniowe nie były jeszcze testowane i nie wiadomo, czy w obecnej sytuacji budżetowej i politycznej (negocjacje z Rosją w sprawie redukcji arsenałów nuklearnych) Stany Zjednoczone zdecydują się na ich rozpoczęcie. W budżecie na 2010 r. przewidziano 50,5 mln USD na europejski komponent MD – ze środkami pozostałymi z poprzedniego roku daje to kwotę 668,5 mln USD. Będą one mogły być wykorzystane po spełnieniu określonych warunków, z których jednym jest ratyfikacja podpisanych przez Polskę i Republikę Czeską porozumień z USA w sprawie MD.

Administracja Obamy zapowiada, iż nadal jest zainteresowana rozwijaniem zdolności państw europejskich do obrony przed pociskami balistycznymi w ramach NATO (np. programy ALTBDM, MEADS¹). Dlatego w najbliższych latach wysiłki Polski w tym zakresie powinny koncentrować się przede wszystkim na włączeniu się w realizację tych projektów, co będzie jednak wymagało gotowości do ponoszenia części kosztów z nimi związanych.

¹ Zob.: B. Górka-Winter, *Kwestia budowy systemu obrony przeciwrakietowej z udziałem NATO*, „Biuletyn” PISM nr 16 (430) z 28 marca 2007 r.